Henning Mankel 12.08.15.

Wspomnienia brudnego anioła

Z Hennigiem Mankelem zetknęłam się jako czytelniczka literatury kryminalnej. Przeczytałam dostępne w naszej bibliotece pozycje i jak wielu miłośników tego typu książek z sympatią odniosłam się do głównego bohatera – Kurta Wallandera. Nie zaakceptowałam też decyzji autora o przerwaniu cyklu powieści. Cóż ! Siła wyższa! Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego autor zakończył pisanie o ulubionym przez czytelników bohaterze. Zdziwiło mnie zatem, kiedy dostałam w DKK powieść Mankela o zupełnie innej formule.

„Wspomnienia brudnego anioła" - to powieść z przełomu XIX i XX wieku, w dodatku umiejscowiona prawie całkowicie na kontynencie afrykańskim, tyle, że bohaterką jest Szwedka.

Hanna, jak na swoje pochodzenie, wykształcenie, jest kobietą nietuzinkową . Jej przygody również są nietypowe. Biedna, wiejska dziewczyna z dalekiej północy, niemal siłą wypchnięta przez matkę z domu, poszukuje w mieście swojego miejsca, aby przeżyć. Jej opiekun znajduje dla niej pracę na statku płynącym do Australii. Trochę dziwi mnie fakt, że samotna, młoda dziewczyna /1901 rok!/, odbywa podróż z mężczyznami. To inne czasy, inne obyczaje! Dość szybko autor koryguje moim zdaniem obyczajową wpadkę i Hanna wychodzi za mąż za drugiego oficera. Jest to dla niej niewątpliwie awans społeczny. Szczęście nie trwa długo, mąż Hanny umiera na jakąś tropikalną chorobę, a Hanna w szoku wysiada w porcie afrykańskim. Może to nie jest dosłowne „wysiadanie", ona ucieka przed duchem / wspomnieniem/ męża.

Mając po zmarłym mężu nieco pieniędzy, wynajmuje pokój w hotelu, a właściwie w domu publicznym, co jej wychodzi na dobre, bo w chorobie, na którą zapada, pensjonariuszki tego domu opiekują się nią bardzo serdecznie i pomagają zaaklimatyzować się w stolicy Mozambiku. Jakby mało było nieoczekiwanych przygód Hanny, wychodzi za mąż za właściciela owego domu rozkoszy i wkrótce znów wdowieje, zostając jednak dziedziczką znacznej fortuny.

Ktoś może, nie czytając powieści, powiedziałby, że te nieprawdopodobne wydarzenia nie mogły dziać się naprawdę. Ja też miałam wątpliwości czytając te niesamowite i zaskakujące przypadki losowe Hanny. Jednak język powieści, styl są bez zarzutu i czyta się ją bardzo dobrze.

Na uwagę zasługuje fakt, że Hanna, być może podświadomie jest przeciwniczką segregacji rasowej. Nie uważa Afrykanów /Murzynów/ za gorszą rasę, odwrotnie jak większość mieszkających, czy przebywających tam Europejczyków. Integruje się z nimi i w miarę możliwości pomaga im.
Z czasem wstydzi się z powodu źródeł fortuny, która jej przypadła i chce ją przeznaczyć na szlachetne cele. Nie jest to łatwe, bo długotrwałe zniewolenie rdzennej ludności wywołało nieodwracalne zmiany w jej mentalności.

Książka właściwie nie ma zakończenia. Jakie rozwiązanie przyjmie Hanna? Wróci do Szwecji czy zostanie z Mojżeszem?

W powieści rzuca się w oczy osobisty stosunek Mankela do apartheidu. Jest podziałowi rasowemu ludzi zdecydowanie przeciwny. Zupełnie przypadkowo przeczytałam w tym samym czasie inną „afrykańską „ książkę Mankela : „Mózg Kennedy,ego" – to również protest przeciw dzieleniu ludzi na lepszych / białych/ i gorszych /czarnych. Także protest przeciw prostytucji , do której najczęściej dochodzi z biedy.

Są to tematy ciągle aktualne, zwłaszcza w świecie, w którym rządzi pieniądz, a nie liczą się ludzie.

Maria Zarańska